Nr. 112. We Lwow e, poniedziałek dnia 25. Kwietnia 1870. Rok II.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godz. 2giej z południa, w niedziele i święta o godz. 8mej rano, a w poniedziałki i w dnie poświętne o godz. 3iej.
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie **14** zł. — półrocznie **7** zł. — kwartalnie **3** zł. **50** ct. — miesięcznie **1** zł. **25** ct.
Z przesyłką pocztową: w PAŃSTWIE AUSTRJACKIEM rocznie **18** zł. — półrocznie **9** zł. — kwartalnie **4** zł. **50** ct. — miesięcznie **1** zł. **50** ct.
Z przesyłką pocztową ZA GRANICĘ: do Prus i do Rzeszy Niemieckiej **7** zł. (4 talary) — do Szwecji i Danji **10** zł. **40** ct. (6 talarów) — do Francji, Belgji i Anglji **8** zł. **80** ct. (18 franków) — do Szwajcarji **7** zł. (16 franków) — do Włoch **10** zł. **40** ct. (22 franków) — do Turcji i do Księstw Naddunajskich **7** zł. (16 franków) **kwartalnie.**
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE: Biuro Administracji **Dziennika Polskiego** przy ulicy Szerokiej p. l. 554. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik **Raczkowski** rue du Pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. **A. Oppelik**. Wollzeile Nr. 22, pp. **Haasenstein & Vogler**, Neuer Markt Nr. 11. W PRADZE w FRANKFURCIE n. M., w HAMBURGU, w WROCŁAWIU i w ZURYCHU pp. **Haasenstein & Vogler**. W BERLINIE p. **Rudolf Mosse.**
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą **5** ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane *franco* do Administracji „Dziennika Polskiego“. — **Listy reklamacyjne** nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Administracji.

Przedpłata na „DZIENNIK POLSKI“ wynosi:

na prowincji **z przesyłką pocztową:**
na półtrzecia miesiąca, tj. od 16.
kwietnia do końca czerwca . . **3** „ **75** „
kwartalnie . . . . **4**. „ **50** „
miesięcznie . . . . **1**. „ **50** „
we Lwowie **bez przesyłki pocztowej:**
kwartalnie . . . . **3**. „ **50** „
miesięcznie . . . . **1**. „ **25** „
Przedpłatę przyjmuje się **tylko od 1** i **16** każdego miesiąca.

Lwów 25. kwietnia.

Stara *Presse* chce w nas wmówić, iż jej półurzędowe informacje są lepsze i pewniejsze, niż urzędowe oświadczenia *Wiener Abendpost*. Podczas gdy bowiem ta ostatnia wyrzekła solennie, iż ministerjum w główuych rzeczach podziela zasady Rechbauera, i podczas gdy ztąd wynikałoby, iż ministerjum skłonne jest nadać Galicji stanowisko odrębne, *Presse* zapewnia, że hr. Potocki nie chce dać Polakom ani mniej, ani więcej, niż innym „narodowościom“. Nie przeszkadza to atoli ministerjalnemu dziennikowi wcale, na poparcie swojej półurzędowej powagi cytować, nie mniej jak się zdaje, półurzędową powagę *Gazety Narodowej*, która nazywa „wierutnym fałszem“ to, cośmy powiedzieli o powodach zerwania rokowań z Rechbauerem. Dopiero przyszłość pokaże, który z tych trzech urzędowych i półurzędowych organów mówi prawdę, my zaś, nie zostając w żadnej styczności z biurem prasowem w Wiedniu, możemy brać w rachubę tylko własne manifestacje ministerstwa, deponowane w wieczornym dodatku *Gazety Wiedeńskiej*. Na podstawie tych manifestacyj, historja dotychczasowych czynności nowego ministerjum przedstawia nam się w sposób następujący:

Pierwotnie miano zamiar wciągnąć Rechbauera i innych zwolenników ugody z Galicją do gabinetu Następnie przeważyły wpływy arystokratyczne na korzyść Czechów i federalizmu, i zerwano z Rechbauerem. Groźne objawy niezadowolenia między Niemcami, spowodowały atoli urzędowe oświadczenie w *Wiener Abendpost*, iż rząd nie ma bynajmniej zamiaru ukrócać żywiołu niemieckiego, i w celach swoich nie różni się wcale od gabinetu Hasnera. To obruszyło znowu całą opozycję narodowościową, poczem rząd przyznał się otwarcie do zasad Rechbauera. Należy przypuszczać, iż w tej chwili, konferując z Czechami, hr. Potocki chce ich nakłonić do ugody w myśl programu w *Grazer Tagespost* umieszczonego, i dopiero gdyby *Wiener Abendpost* oznajmiła, iż rząd przestał podzielać zasady tego programu, wolnoby było wnosić, iż mamy być zbawionymi według innej, nowej jakiejś metody.

Rzecz naturalna, iż oświadczywszy się za programem Rechbauera, a nawet postawiwszy z góry, i nim się Rechbauer odezwał, coś w głównych zarysach bardzo podobnego do tego programu, nie możemy być w opozycji przeciw hr. Potockiemu, który się urzędownie do tego samego programu przyznaje Zapowiedzieliśmy natomiast opozycję przeciw takiemu rządowi, któryby chciał zbyć Galicję nic nieznaczącemi koncesjami pod pozorem, iż Czechom, Krainie, Gorycji, Istrji i Tyrolowi większych koncesyj zrobić nie może. Gdyby hr. Potocki był członkiem t a k i e g o rządu, bylibyśmy w opozycji i przeciw niemu. Ale jak na teraz hr. Potocki przyznaje się do programu żądającego dla Galicji stanowiska odrębnego, wyjmującego ją z pod ustawy o bezpośrednich wyborach itd. Zkąd zaś *Presse* wzięła swoją bajkę, iż hr. Potocki n i e c h c e dać Galicji o d r ę b n e g o s t a n o w i s k a, tego wiedzieć nie możemy i przypuszczamy, że hr. Potocki każe u r z ę d o w n i e zaprzeczyć tej bajce, inaczej bowiem p ó ł u r z ę d o w a gorliwość *Pressy* zdyskredytowaćby musiała z góry jego rządy w naszym kraju. Dziś bowiem, wobec przymusowego położenia, w jakiem znajdują się Niemcy austrjaccy, każdy to pojmuje, iż na podstawie programu przez Rechbauera postawionego, Galicja może uzyskać więcej, niż na podstawie programu „ugody ogólnej“, która jest mrzonką w najlepszej zapewne wierze postawioną, ale służącą do zbałamucenia wszystkich stron spór wiodących, dla świętej zgody i dla mniemanych interesów państwa od większej części żądań swoich odstąpić. Otóż w Galicji nie widzimy najmniejszych skłonności do odstąpienia od esencjonalnych punktów raz już sformułowanych, i ministerjum, które punktów tych przyjąć nie chciało, któreby się nie zgadzało na odrębne stanowisko Galicji, byłoby tak niepopularnem, jak ministerja poprzednie.

W sprawie rokowań hr. Potockiego z Czechami piszą nam z Pragi:

„Wszelkie kroki, ze strony rządu przedsiębrane w celu „ugody z Czechami“ posłużą tylko do jak największego rozjątrzenia obydwu nieprzyjaznych obozów, Niemców i Czechów. Gdyby inicjatywa wychodziła z tych obozów, gdyby przyszły do przekonania, iż muszą ułożyć między sobą jakiś *modus vivendi*, możnaby mieć nadzieję, że sprawa ta da się załatwić. Ale Niemcom tutejszym wystarcza sam fakt, iż ktoś nie należący do panującej dotychczas kliki usiłuje sprowadzić pojednanie, ażeby robić hr. Potockiemu jak największe trudności. Czesi zaś ze swojej strony chcą dowieść, iż podstawy, na których opiera się obecnie ustrój Austrji, muszą uledz radykalnej zmianie, całem ich dążeniem będzie tedy wykazać niepodobieństwo „ugody w drodze konstytucyjnej.“ Jednem słowem. Niemcy czescy chcą powrotu Auerspergów, Giskrów i Herbstów do władzy, a Czesi chcą zniesienia konstytucji w nadziei, iż po zamachu stanu monarcha uznałby wszystkie prawa korony św. Wacława tak, jak uznał prawa korony św. Szczepana Nie chcą oni widzieć, iż stosunki w jednym i drugim wypadku są bardzo odmienne. Kwestja siły idzie niestety przed kwestją słuszności, a sił nie mają Czesi po temu, by mogli parę miljonów Niemców, zamieszkałych w Czechach, w Morawji i na Szlązku, izolować wbrew ich woli od reszty Niemiec, zwłaszcza teraz, kiedy dążenie do jedności całe Niemcy przejmuje. Na każdy wypadek, „ugoda“ na korzyść Czechów wbrew Niemcom zawarta, byłaby jeszcze mniej trwałą i bezpieczną, niż konstytucja grudniowa, i nie znajdzie się w Austrji nikt, ktoby miał odwagę rządzić na przekór Niemcom Na widok więc usiłowań ugodowych, przedsiębranych ze strony obecnego rządu, można śmiało powiedzieć: Szkoda zachodu!“

Sprawy krajowe.

„Jak namiestnictwo galicyjskie tłumaczy znane *staatsgefährlich:* Wojskowi polscy z roku 1831, których jest w Galicji zaledwo do 300, korzystając obecnie ze stanu konstytucyjnego w państwie austrjackiem i ustawy o stowarzyszeniach z d. 15. listopada 1867 r. D. u. nr. 134, a widząc, że nie ma dla nich w kraju ani domu inwalidów, ani żadnego funduszu weteranów, i że dla tego wielu z pomiędzy nich i to prawie w starości. w braku sił do pracy żyje i umiera w nędzy, zważywszy dalej. że w roku 1831 Polska przez całą Europę uznaną była za stronę wojującą, armja jej ówczesna zyskała powszechne poszanowanie i nawet rząd moskiewski pozostałym w jego krajach z tego okresu wojskowym wydzielił dożywotnie płace, tudzież, że w Węgrzech rząd austrjacki obecnie pozwolił stowarzyszyć się Honwedom nawet z roku 1848: po porozumieniu się pomiędzy sobą poufnem postanowili zawiązać w Krakowie stowarzyszenie wzajemnej pomocy i w tym celu z podpisem 7, uczynili podanie w dniu 9. grudnia 1869 roku i w d. 27. stycznia b. r. do władzy krajowej, z zachowaniem ścisłem przepisów obowiązującej ustawy o stowarzyszeniach. Tymczasem otrzymali wymijające tylko odpowiedzi pod dniem 30. grudnia 1869 r. i 3. lutego 1870 r.; następnie dopiero na 3 przedstawienie z d. 19. marca b. r. delegat namiestnika zawiadomił pod d. 1. kwietnia b. r. podających, że namiestnictwo reskryptem z dnia 19. marca b. r. zakazuje utworzenia stowarzyszenia tego, ze względu na §. 6 ustawy o stowarzyszeniach, choć §. ten opiewa, że jeżeli stowarzyszenie wedle swego celu lub urządzenia sprzeciwia się ustawom lub prawom, lub też bezpieczeństwu państwa zagraża, władza krajowa może zabronić jego utworzenia, z przytoczeniem powodów. Atoli ten przypadek wcale tu nie zachodzi, bo stowarzyszenie paruset starców ku wzajemnej pomocy, nie narusza bynajmniej ustaw, a tem mniej zagraża bezpieczeństwu państwa i niezawodnie zaniesiony rekurs wedle §. 8. ustawy, do wys. ministerstwa spraw wewnętrznych pożądany otrzyma skutek. Że jednak sprawa ta poruszoną była po wielokrotnie w pismach tak krakowskich jak lwowskich i potrzeba takiego stowarzyszenia w kraju już powszechnie uznaną została, wyjaśnienie obecnego jej stanu podaje się do wiadomości powszechnej do ocenienia, jak to jeszcze wielu urzędników, nie pojmując stanu konstytucyjnego, nie umie nawet uszanować najświętszych ustaw państwa, spoglądając na wszystko z niedowierzaniem, choć wzajemna ufność pomiędzy rządzącymi a rządzonymi dopiero stanowi potęgę państwa“.

Wiadomość powyższą podaje *Kraj* krakowski, a z osnowy jej widać, że jest zupełnie prawdziwą, i ta okoliczność właśnie zniewala nas nietylko do jej powtórzenia, bo ze wszechmiar zasługuje na to, ale zarazem do zwrócenia uwagi teraźniejszego rządu wiedeńskiego na podobną sprawę. która się poczęła we Lwowie, i która przy takich zapatrywaniach się rządu namiestniczego, zagrożoną jest niebezpieczeństwem upadku, lub przynajmniej znaczniejszego odroczenia.

Mówimy tu o losie S t o w a r z y s z e n i a o p i e k i n a r o d o w e j, którego statuta znajdują się właśnie na stole referenckim tutejszego namiestnictwa.

Przy stowarzyszeniu Opieki narodowej chodzi nietylko o wsparcie ofiar naszych walk narodowych z Moskwą, ale o zniszczenie raz na zawsze proletarjatu faktycznego i możebnego przez danie pracy i zarobku wszystkim, którzy wyrzuceni wypadkami ze swych progów rodzinnych, szukali i znaleźli tutejsze drugie progi rodzinne, i to nie sposobem tajemnym, nielegalnym, ale jawnie za przyzywoleniem rządu konstytucyjnego, pod którego praw opiekę się udali.

Jeżeli rząd konstytucyjny dozwolił im przytułku, natenczas w jego interesie musi leżeć, aby kraj. a odnośnie państwo miało z nich pożytecznych, porządnych i uczciwych członków społeczeństwa. Powinno mu na tem zależeć tem bardziej, ile że żywioły w mowie będące, przeszedłszy ciężką szkołę życia, są pełne zachowawczych tendencyj, pełne inteligencji prawdziwej, pełne wykształcenia fachowego, pełne chęci stałego osiedlenia się, i są prawdziwie cennym nabytkiem dla społeczeństwa, w którem się znajdują obecnie, i które przy zespoleniu sił jest w stanie dać im pracę i zatrudnienie, i spożytkować ich siły, bo tego potrzebuje.

Zresztą s t o w a r z y s z e n i e O p i e k i n a r o d o w e j obejmuje wyłącznie żywioły, które posiadają obywatelstwo państwa austrjackiego, i którym o nic więcej nie chodzi, jak tylko wzajemnem usiłowaniem jednym nastręczyć, drugim ułatwić uabycie sposobności produktywnego dla kraju spożytkowania sił przez fachową naukę i pracę ściśle zawodową.

Ze stanowiska ekonomicznego więc zawiązanie stowarzyszenia Opieki narodowej jest koniecznością dla kraju, a zatem i dla państwa

Ze stanowiska zaś politycznego, o d m o w a z e s t r o n y N a m i e s t n i c t w a b y ł a b y n a w e t b ł ę d e m w i e l k i m, bo tylko utrzymywanie luźnych, na los szczęścia puszczonych egzystencji wytwarza takzwane katylinarne egzystencje. Głód jest złym doradzcą. Praca zaś, ustalenie bytu materjalnego, osiedlenie niepodlegające przypadkowościom, z osób czyni obywateli pożytecznych. Zdaje nam się, że nie potrzebujemy rządowi stawiać na przykład Translitawji, która stowarzyszeniem honwedów pozbyła się od razu wszystkich niespokojnych żywiołów.

N i e z e z w o l e n i e a l e o d m o w a z e s t r o n y r z ą d u n a z a w i ą z a n i e s t o w a r z y s z e n i a o p i e k i n a r o d o w e j m o g ł a b y b y ć *staatsgefährlich*, — a o to nieszczęsne słówko tylko zdaje się tu chodzić.

Kraj nasz dał znakomite dowody, że mu *patriotische Hilfsvereiny* nawet nie były obojętne; ma więc najsłuszniejsze prawo do tego, by rząd konstytucyjny brał rzeczy jak są rzeczywiście, a nie upatrywał w nich tego, czego tam nie ma i być nie może, i nad czem wreszcie ma ustawami zapewnioną kontrolę.

Austrja i Węgry.

N. Fremdenblatt konstatuje fakt, że „nieprzyjaciele Austrji i przeciwnicy mocarstwowego jej stanowiska nigdy jeszcze od r. 1866 nie podnosili głowy tak śmiało jak obecnie; są oni teraz nawet pewniejsi dojścia do zamierzonego celu, ponieważ siła odporna Austrji zmniejszyła się zdaniem ich w skutek wzmagających się rozterek wewnętrznych. Pisma pruskie zajmują się przyszłością Austrji, jak gdyby ta już od nich była zawisłą. Nie widzą one w żadnym z pojawiających się planów ratunku dla Austrji, nie widzą go nawet w despotyzmie wojskowym, ponieważ ten przy rozbudzonej obecnie sile i energji pojedynczych narodowości, musiałby w stosunkowo krótkim czasie doprowadzić do powszechnej r e w o l u c j i austrjackiej. W Berlinie(?) rozumują obecnie tak: Gdyby w niemieckich prowincjach Austrji przyszło do rewolucji przeciw dynastji cesarskiej(?), w którym to razie walka między żywiołami niemieckiemi a słowiańskiemi byłaby nieuniknioną, natenczas N i e m c y (tj. związek północno-niemiecki) s t a n ę ł y b y z c a ł ą s w o j ą p o t ę g ą p o s t r o n i e N i e m c ó w a u s t r j a c k i c h, i w y k o n a ł y b y s w o j e p o l i t y c z n e p o ł ą c z e n i e z n i e m i e c k ą A u s t r j ą, a w tym celu podbiłyby żywioły słowiańskie. Toż samo zaś musiałoby nastąpić i w t e n c z a s, gdyby niemieckie kraje Austrji w skutek nowego eksperymentu politycznego hr. Beusta lub jego następcy rozpadły się na część czeską, słowieńską i niemiecką; gdyż dla Niemców niebezpieczeństwo byłoby w takim razie jedno i to samo. Że zaś w o b u tych wypadkach nie obeszłoby się bez w o j n y N i e m i e c z d o m e m l o t a r y ń s k i m, to rzecz oczywista.“

— Według *Pester Lloyda* zgromadzenie notablów miałoby się zebrać już w bieżącym tygodniu, dla naradzenia się nad następującemi kwestjami: „1) Czy projekt wyborów bezpośrednich ma być wznowiony lub nie? W p i e r w s z y m razie: Czy dotychczasowy aparat parlamentarny ma być nadal zachowany, tj. czy Rada państwa i sejmy mają istnieć nadal w swych formach zewnętrznych, lub czy należy przeprowadzić reformę wyborczą według projektu Rechbauera? W d r u g i m wypadku zaś: Czy byłoby stósownem rozwiązać Radę państwa i sejmy? — 2) Jeśliby Rada państwa i sejmy miały być rozwiązane, według jakiej ordynacji wyborczej nastąpiłoby ponowne zwołanie tych korporacyj ustawodawczych? 3) W razie uznania potrzeby nowej ordynacji wyborczej, w jaki sposób przyjść ona ma do skutku? 4) Jeśli nowa Rada państwa na podstawie nowej ordynacji wyborczej zwołaną zostanie, co ma być najpierwszem jej zadaniem? 5) Gdyby ta Rada państwa miała przedsięwziąć rewizję konstytucji, jakiego rodzaju wnioski należałoby jej przedłożyć ze strony rządu, mianowicie w jakich granicach wnioski rządowe miałyby być objęte?“

— Półurzędowy *Prager Abendblatt* pisze w sprawie rozwiązania Rady państwa i sejmów co następuje: „Zapowiadano niedawno, że rząd przystąpi niebawem do rozwiązania Rady państwa i sejmów. Doniesienie to było wówczas prawdziwe, ale dzisiaj już niem nie jest. Rząd odstąpił od powziętego wprzód zamiaru i użyje dopiero wtenczas owego środka rozwiązania, gdy do wykonania zawrzeć się mającej ugody potrzebować będzie wspomnionych organów.“ Według *Pressy* tylko c z a s rozwiązania nie jest jeszcze oznaczony, w każdym razie jednak rząd odwoła się do w s z y s t k i c h wyborców. „Wynika to z samej istoty akcji, do której rząd spowodowany będzie ogólnem położeniem.“

— Urzędowa *Wiener Ztg* ogłosiła następujące

Rozporządzenie ministra oświaty z dnia 8 kwietnia 1870 r. l. 2391.

Względem oznaczenia klasy dyet dla personalu nauczycielskiego przy państwowych zakładach dla kształcenia nauczycieli; ważne dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie państwa.

Dla wykonania §§ 35 i 36 ustawy państwa z dnia 14 maja 1869 r. (Dz. u. p. N. 62) na podstawie §. 78 tej ustawy i artykułu 2 normy dyetowej z dnia 21 maja 1812 roku wliczam za porozumieniem z c. k. ministrem finansów dyrektorów państwowych zakładów dla kształcenia nauczycieli do ósmej, nauczycieli głównych przy tychże zakładach do dziewiątej, nauczycieli pobierających pensje ze skarbu państwa przy seminarjach należących do tychże zakładów do dziesiątej a nareszcie nauczycieli niższych pobierających pensje ze skarbu państwa przy tychże seminarjach do jedenastej klasy dyet.

To rozporządzenie odnosi się także i do żeńskiego personalu nauczycielskiego przy tychże zakładach.

Stremayr w. r.

Sprawy zagraniczne.

Według *Koeln. Ztg.* cesarz w liście do wyborców zwraca się nie do „narodu francuzkiego“, ale po prostu „do Francuzów“, i w słowach pełnych prostoty i godności odzywa się do nich mniej więcej w sposób następujący: Nasamprzód odwołując się na plebiscyty z roku 1851 i 1852, które mu nadały koronę i władzę, wylicza dalej w krótkości rezultaty swych rządów 18letnich, podnoszące wielkość, dobrobyt i sławę Francji, w końcu zaś, unikając wszakże starannie wszelkiej wzmianki o „parlamentarnem cesarstwie,“ daje wyraźnie do poznania, że zmiana konstytucji i reformy obecne głównie mają na celu „ułatwienie przekazania rządów synowi a teraźniejszemu następcy tronu.“ Na ten punkt ostatni kładzie Napoleon III. główny przycisk, chcąc widocznie wywołać wotum zaufania dla napoleońskiej dynastji i za życia swego potwierdzenie przez lud prawowitości następstwa syna swego na tronie francuzkim. *Koeln. Ztg.* dodaje, że list cesarski nosi niezaprzeczone cechy autorstwa samego monarchy, będąc nieco szorstkim we formie obok wielkiej jasności i zwięzłości w treści. — Że obok odezwy tej Napoleona III., namaszczonej piętnem jego geniuszu, dość słaby i bezbarwny niemal manifest lewicy małego tylko może być znaczenia i wpływu na masy, byłoby zbyteczną wykazywać. To też rząd co raz większego doznaje poparcia, czego dowodem, że centralny komitet prawicy, który przed kilku dniami otworzył subskrypcją na pokrycie kosztów agitacji plebiscytowej, dotąd już przeszło trzy miljony franków zebrał. Z funduszu tego opłacono też druk 200.000 egzemplarzy ostatniej mowy pana Ollivier za plebiscytem, które między prawyborców będą rozdane.

Daru oświadcza publicznie, że oszczerczą jest wiadomość, podana przez dziennik *Figaro*, jakoby książę Aumale żądał od niego i pana Buffeta wystąpienia z gabinetu.

Z powodu bliskiego przybycia cara Aleksandra II. do Berlina, pisze tamtejszy inspirowany korespondent do najnowszej *Köln. Ztg*, co następuje: „Stosunki między Prusami a Moskwą pozostały w ostatnim czasie na stopie przyjaznej, jakkolwiek głosy prasy austrjackiej i austrjacko-francuzkiej poprzestały alarmować Europę niepotrzebnemi wieściami o kordjalnym, niebezpiecznym dla pokoju sojuszu państw obu. Umilknięcie tych tendencyjnych oskarżeń, jakoby Prusy i Moskwa mogły zakłócić spokój Europy, przypisać należy nie tyle kłopotom wewnętrznym Austrji i Francji, ile gwał-

towym wycieczkom organów moskiewskich przeciw Prusom. Pomimo że dwór petersburgski bynajmniej nie popierał tych napaści, przecież świadczyła ta anti-pruska postawa fanatycznej moskiewskiej partji t. z. narodowej, że interesa obu państw nie ze wszystkiem są identyczne. Wypowiedzenie konwencji kartelowej, odwiedziny następcy tronu (pruskiego) w Carogrodzie, i dobre porozumienie gabinetu berlińskiego z W. Portą, udowodniły prócz tego, że Prusy nawet wobec Moskwy potrafią utrzymać stanowisko niezależne. Usiłowano wprawdzie następnie przez rozsiewanie innego rodzaju pogłosek wywołać nieprzychylne dla Prus wrażenie; głoszono, że oba dwory ochłodły nawzajem, i że Moskwa z niechęcią patrzy na postępy Północnego Związku; że w Petersburgu obawiają się dojrzenia kwestji, którą w danym czasie mogą nastręczyć prowincje nadbałtyckie; że wreszcie wiadoma, iż Prusy nie mają ochoty popierać polityki moskiewskiej na Wschodzie, tem bardziej, że je w tej mierze powstrzymują względy na Anglję.

Znane broszury, których źródło tajemniczo wysokim przypisywano sferom, poczęły rozpowiadać o zbliżeniu się Moskwy i Francji, wyzyskując wieść tę na niekorzyść Prus. Gdy pogłoski te obiegły zwykłe koło, zamilknięto tak o przymierzu z Moskwą jak o rzekomem względem Prus oziębieniu gabinetu petersburgskiego. Zapowiedziane w maju odwiedziny cara Aleksandra w Berlinie, dostarczą zapewne świeżego materjału kronice aliansowej, mianowicie zaś wiedeńskim dziennikom. Car zamieszka tą razą, jak się zdaje, w samym Berlinie i to w ambasadzie moskiewskiej, a przyjęty będzie, jak donoszą, z przynależnemi honorami. Opowieść o rozdwojeniu obu państw tak samo wówczas okaże się bezpodstawną, jak bajka o porozumieniu na wszelkie wypadki, któremu już fakta dostatecznie kłam zadały. Wszakże odwiedziny carskie ponownie dowiodą, że Prusy bynajmniej nie są izolowane i że napaści moskiewskiej prasy przeciw Niemcom północnym uleciały z wiatrem. Kwestja prowincyj nadbałtyckich jest daleką, podczas gdy manewr polski p. Beusta obiecuje w bliskiej przyszłości poważniej zająć umysły narodowego moskiewskiego stronnictwa, aniżeli domniemywane zaborcze plany Związku północno-niemieckiego, który dość ma na czas dłuższy do czynienia z własnem ukonsolidowaniem swej kwestji niemieckiej.

Co do powodu podróży obu bawarskich ministrów, hr. Bray i p. Lutz do Stuttgardu. *Allg. Ztg.* zapewnia, że mieli oni porozumieć się z rządem würtembergskim względem zawarcia układu jurysdykcyjnego między Bawarją i Würtembergiem, a Związkiem północnym, na wzór takiego samego układu, zawartego między Badeńskiem a tymże Związkiem.

Artykuł powyższy zasługuje pod każdym względem na uwagę i dlatego go na tem miejscu przytoczyliśmy. Daje on dość wyraźnie jak mniemamy, do poznania, że Prusy mogą w razach danych, mianowicie zaś w kwestji polskiej, gdyby takową Austrja chciała podnieść, liczyć na zupełne poparcie Moskwy, o czem zresztą my nigdy nie wątpiliśmy.

Wczoraj dnia 24. kwietnia, miało się odbyć publiczne posiedzenie Soboru, aby na niem promulgować ośmnaście klątw przeciw ateizmowi, panteizmowi i racjonalizmowi, które jak wiadomo, zostały już przyjęte na jeneralnej kongregacji. Być może że jeszcze dziś otrzymamy w tym względzie telegram z Rzymu.

Konstytucja francuzka.

Tytuł V.

O Senacie.

Art. 23. Senat składa się: 1) z [illegible]nałów, marszałków, admirałów; 2) z obywa[illegible] których cesarz podniesie do godności senatora.

Art. 24. Cesarz nie może wybierać senatorów tylko z pomiędzy obywateli odznaczonych powszechnem z powodu szczególnej zasługi, ważnych lub długoletnich usług oddanych w dziedzinie rolnictwa, przemysłu, kultury, sztuk, umiejętności, w armii, w polityce, w sądownictwie lub w administracji.

Senatorowie mianowani, winni prócz tego należeć do jednej z kategorji zawartych w wyszczególnieniu dodanem do niniejszej konstytucji.

Żaden inny warunek nie może być narzucony wyborowi cesarza.

Art. 25. Dekreta mianujące senatorów, wystosowane są do osoby. Wymieniają one zasługi i wskazują tytuły, na których się opiera zamianowanie.

Art. 26. Senatorowie są dożywotni i nieodwołalni.

Art. 27. Liczba senatorów może dochodzić do dwóch trzecich części liczby członków Ciała prawodawczego, licząc w to senatorów z prawa.

Cesarz nie może więcej mianować senatorów na rok nad 20.

Art. 28. Prezes i wiceprezes senatu mianowani są przez cesarza.

Wybierani są z grona senatorów.

Art. 29. Cesarz zwołuje i odracza senat. Postanawia zamknięcie sesji.

Art. 30. Posiedzenia senatu są publiczne. Żądanie pięciu członków wystarcza, aby się mógł zebrać w komitet tajny.

Art. 31. Senat rozbiera i uchwala projekta ustaw.

Tytuł VI.

O ciele prawodawczem.

Art. 32. Deputowani wybierani są głosowaniem powszechnem bez skrutynium list.

Art. 33. Mianowani są na przeciąg czasu, który nie może być krótszym nad 6 lat.

Art. 34. Ciało prawodawcze rozbiera i uchwala projekta ustaw.

Art. 35. Ciało prawodawcze wybierze przy otwarciu każdej sesji członków tworzących jego biuro.

Art. 36. Cesarz zwołuje, odracza, przedłuża i rozwiązuje Ciało prawodawcze.

W razie rozwiązania, cesarz winien zwołać nowe w przeciągu 6 miesięcy.

Cesarz orzeka o zamknięciu sesji Ciała prawodawczego.

Art. 37. Posiedzenia Ciała prawodawczego są publiczne.

Żądanie pięciu członków wystarcza, aby się zebrał w komitet tajny.

Tytuł VII.

O Radzie stanu.

Art. 38. Rada stanu ma obowiązek pod przewodnictwem Cesarza redagować projekta ustaw i prawidła administracji politycznej i rozwiązywać trudności powstające w przedmiocie administracji.

Art. 39. Rada popiera w imieniu rządu dyskusję projektu ustaw wobec senatu i Ciała prawodawczego.

Art. 40. Radcy stanu mianowani są przez cesarza i odwołalni są przezeń.

Art. 41. Ministrowie mają stopień, wstęp i głos doradczy w Radzie stanu.

Tytuł VIII.

Postanowienia ogólne.

Art. 42. Prawo petycji wykonywa się w senacie i Ciele prawodawczem.

Art. 43. Zniesione są artykuły 19, 25, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33 konstytucji z d. 14. stycznia 1852; art. 2. *senatus consultu* z 25. grudnia 1852; art. 5. i 8. *senatus consultu* z 8. września 1869 i wszelkie postanowienia przeciwne niniejszej konstytucji.

Art. 44. Postanowienia konstytucji z 14. stycznia 1852 i senatus consultów ogłoszone od owego czasu, które nie są objęte w niniejszej konstytucji, a które nie są zniesione artykułem poprzedzającym, mają moc prawa.

Art. 45. Konstytucja może być zmienioną tylko przez lud na propozycję cesarza.

Art. 46. Zmiany i dodatki wprowadzone do plebiscytu z 20. i 21. grudnia 1851 r. niniejszą konstytucją, podane będą do potwierdzenia ludowi.

Wyszczególnienie

kategoryj ustanowionych artykułem 24. niniejszej konstytucji.

Prezesi i wiceprezesi senatu;

Deputowani do Ciała prawodawczego po dwóch wyborach;

Prezesi Rady departamentowej po trzech wyborach na prezesostwo;

Członkowie Rad departamentowych po 10 latach urzędowania.

Merowie gmin liczących 30 tysięcy dusz lub więcej, po dwu wyborach przynajmniej na członków Rady municypalnej i po 5 latach piastowania urzędu mera;

Prezesi i wice-prezesi rad nadzorczych rolnictwa i handlu;

Prezesi Izb i trybunałów handlowych w miastach o 30 tysiącach dusz i powyżej, po czterech wyborach;

Tytularni członkowie instytutu;

Ministrowie;

Prezesi sekcyj Radcy stanu po 3 latach przewodniczenia i Rady stanu po 6 latach zwykłej służby;

Jenerałowie dywizji i wice-admirałowie armji lądowych i morskich po dwu latach od otrzymania stopnia;

Ambasadorowie po dwu latach, ministrowie pełnomocni po 6 latach urzędowania, prefekci po 10 latach i gubernatorowie wielkich kolonij po 5 latach urzędowania, prezesi sądu kasacyjnego i Izby obrachunkowej i prokuratorowie jlni przy tych sądach;

Radcy sądu kasacyjnego, radcy Izby obrachunkowej i obrońcy jlni przy sądzie kasacyjnym po 6 latach pełnienia służby;

Pierwsi prezesi sądów cesarskich i prokuratorowie jlni przy tych sądach po 6 latach pełnienia urzędu;

Arcybiskup i biskupi;

Dygnitarze innych przez państwo uznanych wyznań;

Prezesi rad dróg i mostów oraz górnictwa po 4 latach pełnienia urzędu;

Inspektorowie jlni wyższych zakładów naukowych po 6 latach urzędowania;

Dyrektorowie jlni i administracyjni po 10 latach urzędowania.

Kronika.

Żałobne nabożeństwo za duszę śp. ks. Władysława Sanguszki odbędzie się jutro o godzinie 10. z rana w kościele OO. Jezuitów.

W teatrze polskim odegrają dziś dramat L. Starzeńskiego: „U wyłomu.“

Gwałt na plantacjach. Pod tym napisem czytamy w *Kraju*, co następuje: Wczoraj tj. 22go wieczór około godziny 10tej kilku mężczyn szło plantacjami. Pomiędzy nimi znajdował się p. Z. urzędnik banku galicyjskiego na welocypedzie, a władając nim dobrze próbował wyprzedzić dwóch podoficerów artylerji idących o kilkadziesiąt kroków naprzód, którzy już przed chwilą przypatrywali się jeździe mrucząc coś pod nosem. Kiedy p. Z. już ich minął, jeden z podoficerów przyskoczył do niego, w największym pędzie porwał go za ramię i rzucił z welocypedem na ziemię. Nadbiegli towarzysze p. Z. zanieśli go do mieszkania nieprzytomnego i bladego jak trup i wezwali pomocy lekarskiej. Pan K. będący świadkiem tego wydarzenia, kazał patrolowi, który właśnie nadszedł, aresztować sprawców gwałtu. Wiadomość o tym fakcie otrzymaliśmy od p. Czesława Kieszkowskiego, urzędnika tow. wzaj ubezp. od ognia, który należał do towarzystwa p. Z.

Kraków, d. 20. kwietnia. Dnia 30. b. m. odbędzie się w sali Radnej w tutejszym ratuszu o godz. 6. wieczorem ogólne zgromadzenie Towarzystwa Przyjaciół oświaty, na które mam zaszczyt niniejszem szanownych członków zaprosić. Porządek dzienny zgromadzenia będzie następujący: a) Wybór przewodniczącego zgromadzenia. b) Sprawozdanie zarządu Towarzystwa, przedstawiającego zmiany statutu i składającego swoje mandaty. c) Wybór nowego zarządu. Karty wstępu będą szanownym członkom miejscowym rozesłane; zamiejscowi zaś i ci z miejscowych, którzyby przypadkiem pominięci zostali, zechcą się zgłosić po takowe do biura Towarzystwa przy ulicy Wiślnej pod l. 174 1sze piętro

Franciszek Trzecieski prezes Towarzystwa.

Stanisławów d. 21. kwietnia. Walne zgromadzenie filji stanisławowskiej Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się w sali posiedzeń magistratu d. 8. maja t. r. o godzinie 3. po południu. Na porządku dziennym będzie: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia walnego; 2. Sprawozdanie z czynności zarządu; 3. Odczyt profesora Kerekjarty: „o atmosferze;“ 4. Wnioski: a) O zniesieniu egzaminów; b) Czy korzystną rzeczą jest, aby szkolna młodzież brała udział w procesjach publicznych, a mianowicie: Na Boże Ciało, św. Marka i Krzyżowe dni. c) Wniesienie prośby do sejmu o przyjęcie i zastósowanie do szkół naszych ustawy szkolnej, proponowanej przez rząd. d) Jakim sposobem dałby się pokonać wstręt ludu wiejskiego do posyłania dzieci do szkoły. e) O wędrujących nauczycielach. f) Wystawa szkolna podczas przyszłego walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego w Kołomyi. g) Podpisanie petycji do sejmu, przysłanej od dyrekcji szkoły głównej w Brodach o polepszenie bytu materjalnego nauczycieli ludowych. h) Oznaczenie czasu na przyszłe walne zgromadzenie.

(*S.*) **Zator** 21. kwietnia. (*Kor. Dz. Polsk.*) Dnia 19 b. m. obrano w Oświęcimie burmistrzem pana Nowogrodzkiego, pensjonowanego lekarza wojskowego, osiadłego od paru lat tamże. P. Nowogrodzki jako radny miasta Oświęcima i godny obywatel, zjednał sobie szacunek i poważanie pomiędzy współ- obywatelami i w okolicy. Obywatele tuszą sobie tedy, że i nadal swem taktownem postępowaniem wywiąże się chlubnie z obowiązku trudnego jemu porucznonego.

Poznań, 22. kwietnia. Dnia wczorajszego wieczorem zakończyła w Poznaniu żywot doczesny jedna z najstarszych matron naszych, śp. Józefa z Breańskich Świderska, wdowa po śp. kapitanie wojsk polskich Świderskim, siostra zacnej pamięci żołnierza z 31. roku a później proboszcza ks. Breańskiego z Tarnowy a matka poważnego współobywatela naszego dra Władysława Świderskiego. Zmarła licząc lat 79 zachowała czerstwość do ostatnich dni swoich, a pierwsze święto Wielkanocne jeszcze w gronie dzieci i wnuków swoich spędziła. Krótka słabość położyła koniec Jej sędziwemu życiu. Pokój Jej cieniom! (*D. P.*)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*M.*) **Lwów**, dnia 25. kwietnia. (*Sprawozd. tygodn. Dzien. Polsk.*) Prześliczna pogoda zeszłego tygodnia była pod każdym względem pomocną dla gospodarzy. Obsiew i uprawa jarzyn postępuje bardzo pomyślnie, i jeżeli nie nastanie słota ze śniegiem, natenczas do 14 dni roboty w polu będą załatwione. Oziminy od czasu ostatniego sprawozdania naszego, a osobliwie pszenica i rzepak bardzo się polepszyły, i rokują najlepsze nadzieje. Czy jednak chrząszczyk, zwany słodyszkiem rzepakowcem (*Meligetes aeneus*), o którego rozmnażaniu się i sposobach gubienia pisali już kilka razy dawniejszymi laty w gazetach pp. Gostkowski (były właściciel Czyżowic pod Sądową Wisznią) i Kędzierski Izydor (szanowny prezes rady powiatowej Staromiejskiej), nie zaszkodzi tego roku rzepakom, to rzecz bardzo wątpliwa.*)

W pierwszej połowie ubiegłego tygodnia ze wszystkich bez wyjątku targowic niemieckich i francuskich nadeszły doniesienia o podwyżce cen zbożowych. Przyczyna tego jeszcze nie wiadoma, ale zdaje się, że we Francji obawiają się posuchy.

Obecnie artykułami eksportowemi z Galicji do Niemiec są kukurudza, hreczka i żyto. — Bardzo znaczny wywóz rozwinąłby się z kukurudzą, gdyby zarząd kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jaskiej nie był wykluczył 35 milową przestrzeń z Czerniowiec do Lwowa od obniżki frachtowej. Niepodobieństwem jest, objawiający się zewsząd popyt zaspokoić jedynie tylko z Czerniowiec. Świat kupiecki nie ma zaufania do Multan, i dla tego dla braku towaru liczne oferty pomimo cen bardzo przyzwoitych muszą być odpychane. Ci posiadacze akcyj rzeczonej kolei, którzy nie są wtajemniczeni w takie stosunki, będą naturalnie uważać przestrzeń między Jassami a Czerniowcami za daleko lepszą, aniżeli przestrzeń Czerniowiecko-Lwowską, gdyż sądzą zwykle po rezultacie dochodów. Trudno sobie wytłumaczyć, co mogło spowodować zarząd do takiego monopolizowania daleko mniejszej zagranicznej przestrzeni na szkodę krajowej 35 milowej. Czy może dążyć do tego, aby [illegible]tem skarbu austrjackiego zredukować rządowi multańskiemu obowiązek subwencji? lub chce może lepszą cenę zapewnić możebnej emisji nowych akcyj (na przestrzenie rumuńskie)?

Żyta kilka tysięcy korcy zakupił jeden z tutejszych instytutów bankowych na dostawę w czerwcu po 4.75—4.80 za 160 ft. w. wied. netto. Należy to uważać za interes czysto spekulacyjny, gdyż na razie po cenie takiej eksport za granicę nie daje rachunku. Żyto transito z Brodów lub Czerniowiec lepiejby się nadało.

Na hreczkę od kilku dni jest popyt za granicę, i targowano ją tu po cenie 4.40—4.50 *ab* dworzec Karola Ludwika za 140 ft. wagi wied. netto.

Wszystkie inne gatunki zboża i produktów strączkowych pozostały niezmienne od ostatniego sprawozdania.

Od wczoraj przepaduje deszcz ciepły; dziś pierwsze grzmoty i grad rzęsisty.

(*O. L.*) **Buczacz** 23. kwietnia. (*Sprawozd. własne Dz. Polskiego.*) Targ produktów ożywiony. Ceny nietylko trzymają się stale, ale każdy tydzień wykazuje choćby małą podwyżkę przy tem lub owem ziarnie. Notujemy obecnie:

Pszenica 170 ft. wag. wied. zł. 7.00—7.70; żyto 160 ft. 3.20—3.60; Jęczmień 140 ft. 3.20—3.50; Owies 100 ft. 2.10—2.60; Hreczka 140 ft. 3.30—3.50; Jagły 140 fr. 0.00—0.00; Kukurudza z r. 1869, 170 ft. 4.00—4.20; Kukurudza z. r. 187[illegible] 170 ft. 3.70—4.00; Groch biały wielki 103 ft. 4.20—4.40; Groch drobny 180 ft. 0.00—0.00; Groch ziel. 180 ft. —4.00; 4.20; Fasola biała drobna 180 ft. 4.00—4.20; Fasola długa 180 ft. 5.30—5.80; Fasola perłowa 180 ft. 0.00—0.00; Fasola pstra 180 ft. 0.00—0.00; Nasienie koniczyny 180 ft. 40—46 Siemię konopne 120 ft. 6.10—6.20; Krupy hreczane 140 ft. 6.40—6.60, Olej konopny 100 ft. 28—28.50. Patoka za cetnar zł. 00.00. Okowita gotowa za wiadro 41 80° Tral. 12—12.30. Na terminatkę maj-sierpień 13—13.20 zł.

*) Dr. Nowicki, profesor wszechnicy Jagiellońskiej, który sobie wziął za zadanie badać wszystkich szkodników tego rodzaju przygotował do Rocznika krak. Komisji fizjograficznej artykuł obszerniejszy, z którego *Kraj* podaje następującą wzmiankę o rzepakowcu:

„Najpewniejszym przeciw niemu środkiem zaradczym na teraz i zapobiegawczym na przyszłość jest wyławianie chrząszczyków. Jakoż istotnie ocalono tym sposobem rzepak w kilku gospodarstwach u nas na zachodzie kraju i za granicą. Używano w tym celu deski posmarowanej smołą gazową i zwykle osadzonej na kółkach, które posuwają się bróżdami. Deską tą, rodzajem dyszelka naprzód popychaną, wstrząsa się rośliny, aby chrząszczyki na nią spadały i przylepiły się do smoły. Na końcu zagonu zsuwa się z deski chrząszczyki.

„Na wystawie rolniczej w Wrocławiu znajdowała się maszynka do wyłapywania rzepakowca. Pan Sitka z Chełmu pod Krakowem opowiadał, że wyłapywano nią dziennie do korca chrząszczyków na pruskim Szlązku w majętności Altmansdorf, oraz w dobrach arcyksięcia Albrechta. Nasi uprawiacze rzepaku powinni się postarać o taką maszynkę i używać jej do wyławiania rzepakowca, nie oczekując wpływów klimatycznych, któreby wygubiły tego wrogiego szkodnika. Niech każdy z nich tylko kilka garcy wyłapie rzepakowca, a nie stanie go niebawem. Dopóki klęska trwa, zapobiegać jej należy także ograniczeniem uprawy rzepaku, sianiem go w rządki i kilkakrotnem obsypywaniem, należytą uprawą gleby, w ogóle czynieniem wszystkiego, co zabezpiecza bujny wzrost rzepaku, aby jego rozwój prześcignął odbycie przeobrażeń rzepakowca. Rzepak dorodny, aczkolwiek uszkodzony, przyjdzie do siebie, okwitnie i wyda plon nienajgorszy. Dymienie stósownie użyte odstręczy rzepakowca od nawiedzenia łanów, a przynajmniej spędzi go na mniejszy obszar łanu, gdzie go tem łatwiej można wyłapać.“

Ostatnie wiadomości.

Cesarstwo austrjaccy przenieśli w sobotę rezydencję swoją do pałacu letniego w Schönbrunn.

Telegram *Pressy* donosi z Pragi, że jeszcze w sobotę o godz. 3. po południu wypuszczono tam na wolność trzynastu redaktorów s[illegible]zanych za przestępstwo prasowe, po odczy[illegible] im przez prokuratora aktu amnestji.

O programie Rechbauera pisze [illegible]gespost: „Jedno z pism wiedeńskich [illegible]ło, że hr. Potocki zgadzał się w zasadzie [illegible] programem Rechbauera, i że główną dyferencję, o którą rozbiło się też wstąpienie Rechbauera do nowego gabinetu, stanowiło zdanie Rechbauera, ażeby zaniechać rozwiązania Rady państwa i sejmów, rozpisać wybory uzupełniające. Możemy zapewnić, iż wiadomość ta była bezzasadną. I dr. Rechbauer był za rozwiązaniem Rady państwa, tylko nie chciał, aby takowe nastąpiło zaraz, mniemał bowiem, że trzeba zostawić czas do poprzedniego wyklarowania się opinii.“

Po pożarze, który zniszczył w sobotę ra[illegible] pierwszą rafinerję spirytusu w Starym Budzinie (Alt-Ofen), wydobyto z pod gruzów 16 osób zabitych i 10 ciężko pokaleczonych. Przyczyna pożaru dotąd nieskonstatowana. Niektórzy twierdzą że eksplodował aparat rektyfikacyjny. Budynki fabryczne wraz z wewnętrznem urządzeniem ubezpieczone były w wartości 400.000 zł.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 24. kwietnia Między członkami Izby panów, których nominację proponuje koronie hr. Potocki, ma być pięciu z Galicji, mianowicie dwóch Wodzickich, hr. Mieroszewski, hr. Adam Potocki p. Paszkowski.

Mimo zaprzeczeń *Pressy*, utrzymuje się uporczywie pogłoska o mianowaniu namiestnika dla Galicji. Jako kandydata wymieniają teraz p. Kraińskiego. Według doniesień czeskich, Galicja ma być podzieloną pod względem administracyjnym, dla Wschodniej ma być namiestnikiem p. Grocholski, dla Zachodniej hr. Henryk Wodzicki.

(Nie ulega wątpliwości, że Czesi pragn[illegible] tego podziału i piszą o nim, jak tego dowodzi przytoczona wczoraj przez nas *Zukunft*. Ale wszystkie powyższe pogłoski są widocznie tylko utworami fantazji polityków kawiarnianych, którym w niedzielę popołudniu w braku świeżych dzienników zbiera się zwykle na koncepta tego rodzaju.

Paryż 25. kwietnia. Wczorajszy *Journal Officiel* ogłosił proklamację cesarza do narodu francuzkiego. W proklamacji tej wykazuje cesarz [illegible] nieczność plebiscytu, odwołuje się do zaufania n[illegible]rodu, żąda udowodnienia tego zaufania przez wotum potakujące, które zażegna groźby rewolucji, utrwali porządek i wolność, i ułatwi w przyszłości przejście korony na cesarzewicza.

Rzym 25. kwietnia. Wczoraj odbyło się trzecie publiczne posiedzenie Soboru, na którem gł[illegible]wano ustnie nad powziętemi dotąd przez Sob[illegible] uchwałami (*de fide*).

Ateny 24. kwietnia. Anglicy, pojma[illegible] Maratonem przez rozbójników greckich, zost[illegible] tychże zamordowani. (Między pojmanymi zna[illegible] się jak wiadomo, także sekretarz poselst[illegible]skiego. Z powodu nieuiszczenia żądanego pr[illegible] bójników znacznego wykupu, spełnili widać [illegible] ostatni poprzednią swoją groźbę. P. R.)

Wiedeń 25. kwietnia 10 godz. 30 min. Akcje [illegible] austr. 118.25; kredytowe 254.90; anglo-austrjackie 30[illegible]. Tramway 210.50; kolei południowej 204.50; losy z r. 1860 96.50; napoleondor 9.86½; banku ludowego —.—. [illegible] Karola Ludwika — .—; losy z r. 1864 —.—. Usposob[illegible] stałe.

W drukarni Winiarza we Lwowie.